



Katarzyna Kajdanek

Uniwersytet Wrocławski

Dolnośląskość Wrocławia? O tożsamościowej relacji miasta z regionem

Abstract: The article aims at analyzing the issue of importance of the category of „Lower Silesia” in the process of forming collective identity (and its spatial aspect) of the city and the people of Wrocław. There is a twofold justification for asking such a question. Firstly, there are new challenges that urban settlements need to tackle since they are facing shrinkage of external resources and an increasing necessity to rely on internal resources and to build up resilience against crises. Secondly, Wrocław is an example of a city which is now facing a crisis of its identity as the meeting place and is looking for new identification.

The background for presenting the latest results of empirical research is a historical one — it is comprised of the description of postwar political efforts to deliver a collective identity and integrate a loose set of people who settled in a completely strange region of regained territories. The article concludes with statements on the usefulness of the Lower Silesian aspect of identity for the inhabitants and for the city — a potential metropolis — of Wrocław.

Key words: urban-related identity, regional identity, Lower Silesia, Wrocław, metropolis

Wprowadzenie

W artykule postawiono dwa pytania. Pierwsze o to, czym — w przekonaniu współczesnych wrocławskich liderów opinii oraz mieszkańców miasta — jest dolnośląskość. Drugie o to, jakie znaczenie dla tożsamości Wrocławia i jego obywateli mają treści składające się na tę kategorię, tworzone i przetwarzane w polskiej wersji od powojnia. W obliczu selektywności decyzji politycznych skutkujących powstawaniem struktur zarządzania obszarem metropolitalnym¹ w Polsce postawiony

¹ Pierwszy związek metropolitalny powstał w województwie śląskim, funkcjonuje od 1 lipca 2017 roku.

tu problem nie jest konceptualizowany z wykorzystaniem pojęcia tożsamości metropolitalnej (por. Pyka, 2014; Basaj, 2015), lecz raczej inspirowany pojęciem tożsamości regionalnej, która była dla polskich badaczy szczególnie interesująca w końcu XX i pierwszych latach XXI wieku (por. Kwilecki, 1992; Gorzelak, Jałowicki, 1993; Sadowski, 2005).

Powodem rozważania wspomnianego pytania jest sytuacja Wrocławia, po części specyficzna tylko dla niego, po części odnosząca się także do innych wielkich miast w Polsce. Określa ją słabnące oddziaływanie idei Europy regionów (Szul, 2013) wobec rosnących ambicji miast do symbolicznego podkreślania ich niezależnej pozycji w oderwaniu od państw narodowych (Barber, 2014; Baubock, 2003), przy jednoczesnym względnie silnym uzależnieniu od zasobów (np. pracowników, studentów) czerpanych z regionalnego zaplecza. Wrocław znajduje się w interesującym okresie zmiany, polegającej na odrzuceniu przez mieszkańców dotychczasowego paradygmatu rozwoju, który sprawił, że Wrocław należy do czołówki miast w Polsce. W badaniach² wykonanych przy okazji przygotowania „Strategii Wrocław 2030” mieszkańcy nie odpowiedzieli się za dotąd obowiązującą i akceptowaną wizję „miasta spotkań”. Uznali ją za spełnioną, a jednocześnie niezaspokajającą ich aktualnych oczekiwań dotyczących jakości życia. Obecnie trwa namysł nad nową narracją, zarówno wśród zainteresowanych mieszkańców, jak i elit politycznych.

W przedstawionych w strategii scenariuszach rozwojowych (Medeksza, red., 2017, s. 309—326) dla 2036 roku relacje pomiędzy Wrocławiem a Dolnym Śląskiem są wspomniane dwukrotnie. W scenariuszu nazwanym „Nowe średniowiecze”, który charakteryzuje rozpad polityczny świata i spadek znaczenia państw narodowych na rzecz regionów i miast, Wrocław i współpracujący z nim region stają się łącznikiem między zdecentralizowaną Polską a landami niemieckimi i Czechami, co sprzyja tendencjom autonomizacyjnym. W drugim scenariuszu zatytułowanym „Optymizm nowoczesności” relacja Wrocław—Dolny Śląsk nie ulega zasadniczym zmianom, bo, jak piszą autorzy dokumentu: „Wrocław wciąż snuje swój sen o metropolitalności. Działa nowy szczybel samorządu: Wrocławski Obszar Metropolitalny. To tradycyjnie odwraca miasto od Dolnego Śląska, wywołując ciągle takie same od dziesiętków lat pretensje o wysysanie zasobów regionu (zwłaszcza ludzkich) przez jego stolicę” („Strategia Wrocław 2030”, 2017, s. 52).

W kontekście zmiany paradygmatu rozwoju Wrocławia oraz poszukiwań nowych pomysłów na funkcjonowanie miasta istotne jest postawienie pytania, czy, a jeśli tak, to jak Wrocław — oczami swych elit³ i mieszkańców — „widzi” region dolnośląski, a także z jakiej perspektywy, np. historycznej, geograficznej, politycznej (por. Szczepański, Ślęzak-Tazbir, 2007), ujmują oni dolnośląskość jako istotne tworzywo tożsamości miasta.

² <https://www.wroclaw.pl/rozmawia/strategia-wroclaw-2030-wyniki-badan-mieszkancow> [data dostępu: 20.06.2017].

³ Elity są rozumiane jako różne kategorie osób o ponadprzeciętnym wpływie na formowanie się opinii i postaw obywateli miasta, np. polityków, aktywistów miejskich, publicystów.

Podstawą empiryczną są wyniki badań przeprowadzonych w trakcie realizacji w Gdańsku, Gliwicach i Wrocławiu grantu NCN nr 2013/09/B/HS6/00418, pt. „Tożsamość miasta i jego mieszkańców a przestrzeń publiczna. Studium trzech miast”. Składa się nań 20 wywiadów swobodnych z listą poszukiwanych informacji, przeprowadzonych z liderami opinii publicznej Wrocławia w okresie od października 2014 do marca 2015 roku, oraz 300 wywiadów kwestionariuszowych wykonanych od marca do kwietnia 2015 roku na próbie kwotowej reprezentatywnej dla wrocławian ze względu na płeć, wiek, wykształcenie i aktywność ekonomiczną.

W pierwszej części opracowania przedstawiono i opatrzone komentarzem kategorię „dolnośląskość” oraz jej utrzymującą się — jak pokazują badania — enigmatyczność, wynikającą ze specyfiki powojennych prób pracy nad nadaniem sensu dolnośląskiej tożsamości regionalnej. Następnie podsumowano wyniki historycznych badań nad tożsamością Dolnoślązaków i zaprezentowano współczesne sensory dolnośląskości, tworzone przez przedstawicieli wrocławskich elit, oraz ich odbiór przez mieszkańców. W ostatniej części zawarto ocenę przydatności wyłaniającego się komponentu tożsamościowego do formowania przyszłej struktury politycznej, w jakiej Wrocław mógłby potencjalnie odgrywać rolę. Uzasadnieniem rozważań dotyczących tego, co określono w tytule jako relacje między miastem a regionem, jest chęć pokazania istotnych, wynikających z historii i współczesnie pogłębiających się rozbieżności pomiędzy politycznymi i ekonomicznymi założeniami o spójności terytorialnej i dążeniem do wzmacniania odporności na kryzysy miast i regionu z jednej strony a bezradnością i bezwładnością w zakresie tworzenia społecznych, tożsamościowych podstaw dla rozwoju ekonomicznego z drugiej strony.

Tworzenie dolnośląskości — od „powrotu do macierzy” do tożsamościowej heterotopii

Trudności z definiowaniem i operacjonalizacją pojęcia tożsamości, w tym tożsamości zbiorowej i tożsamości regionalnej jako jej typu, były już wielokrotnie rozważane (por. Bokszański, 2005; Szczepański, Śliz, 2010; Bierwiazzonek *et al.*, 2017). Jednocześnie nie traci na znaczeniu zasadniczy powód, dla którego dyskusje o tożsamości ożywają — gdy jednostki lub zbiorowości nie nadążają z odnalezieniem siebie w zmieniającej się rzeczywistości społecznej, przy jednoczesnym przekonaniu liderów (politycznych, społecznych), że silna tożsamość to warunek skutecznej rywalizacji o materialne i niematerialne dobra oraz budowania odporności na kryzysy. Wobec naszkicowanych zmian, u progu których stoi Wrocław, sięganie po dolnośląskość jako zasób tożsamościowy miasta wiąże się z pytaniami o jej treść, przydatność, potencjał mobilizacji i cel, do którego miałyby być zaprzęgnięta. O ile możliwe jest wskazanie kluczowych treści, które składały się na „dolnośląskość”, i potrzeb, na jakie ta kategoria miała odpowiedzieć w okresie

zasiedlania i osławiania tego fragmentu Ziemi Zachodnich po wojnie, o tyle trudniej powiedzieć, czym i po co dolnośląskość⁴ jest dzisiaj, dla kogo jest ważna, gdy idea regionalizmu słabnie, a władze miast często decydują się rywalizować, a nie współpracować z najbliższymi jednostkami samorządowymi.

Sens i przydatność kategorii dolnośląskości po II wojnie światowej zasadzały się na uprawomocnieniu obecności nowych polskich osadników, którzy mieli się odwoływać tożsamościowo raczej do państwa narodowego niż do regionu, którego nie mogli napełnić ani zastanymi, ani przywiezionymi z sobą treściami kultury. Odnosząc się do problemu formowania się tożsamości Dolnoślązaków po II wojnie światowej Stanisław W. Kłopot (2003) używa słowa „dylemat” dla podkreślenia złożonych uwarunkowań tego procesu. Władze komunistyczne, zainteresowane legitymizacją polskości ziem niespodziewanie odzyskanych (niespodziewanie, bo gdy na przełomie XIX i XX wieku formułowano wizję Polski, nie było tam pomysłu na włączenie północno-zachodniej części historycznego Śląska, por. Strauchold, 2006, s. 9—10), nie pozostawiały miejsca na śląskość jako element dziedzictwa historycznego tych ziem.

Do lat 70. XX wieku dyskusje o dziedzictwie nie trafiały na podatny grunt także ze względu na niemal powszechne poczucie tymczasowości pobytu nowych osadników na Dolnym Śląsku. Władze z jednej strony czyniły propagandowe wysiłki promując hasła typu „Jesteśmy u siebie” (por. Worcell, 1988, s. 32), z drugiej drenowały te tereny z infrastruktury, materiałów budowlanych i innych zasobów oraz wierzyły, że poczucie wykorzenienia będzie sprzyjać mobilizacji wokół proponowanych przez nią haseł (Suleja, 2010, s. 12—13).

Ówczesne władze były zainteresowane szansą, jaką dawało zasiedlanie Dolnego Śląska, jakkolwiek żywiołowe i chaotyczne, na stworzenie społeczeństwa — najpierw złożonego z atomów, a potem zintegrowanego — w kształcie oczekiwanym przez kierownictwo polityczne i ideologiczne państwa (Strauchold, 2006, s. 11—15). O specyfice osadników decydował fakt, że choć w większości byli oni jednorodni narodowo⁵, to wykazywali bardzo silne zróżnicowanie regionalne. Marek Ordyłowski (2006, s. 144—149) twierdzi, że zanikły różnice regionalne mieszkańców Dolnego Śląska, a narodziła się jedna tradycja dolnośląska, będąca mieszkanką wszystkich obyczajów, tradycji i przesądów. Wydaje się jednak, że ta ocena, inspirowana ideą tygla kultur, jest odosobniona, bo częściowo błędna. Owszem, różnice regionalne zanikały na skutek działań unifikacyjnych, aplikowanych przez aparat socjalistycznej władzy, uniemożliwiających ujawnianie się i wzmacnianie tożsamości regionalnych. Jednak jednolita narodowo, lecz zróżnicowana etnicznie i kulturowo ludność, zderzona z obcym, niemieckim dziedzictwem i z sobą nawzajem, doznała szoku cywilizacyjnego (Topp-Wójtowicz, 2006,

⁴ Na tym tle tym bardziej interesująco prezentują się takie inicjatywy, jak Centrum Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Dolnego Śląska i prowadzona przez nie witryna www.dolnoslaskosc.pl.

⁵ Oczywiście mam świadomość tego, że dopiero II wojna światowa wymusiła na ludności z Kresów Wschodnich określenie się w kategoriach narodowych i nie można jednoznacznie stwierdzić, w jakim stopniu te kategorie były wynikiem krystalizującej się świadomości narodowej, a w jakim przymusu i nie były do końca urefleksyjne.

s. 51—155), w efekcie którego zakonserwowała przywiezione z sobą tradycje i z obaw przed konfliktami, wyszydzeniem zamknęła je w sferze prywatnej. Nieemożliwość budowania nowej tożsamości wynikała z ograniczeń ideologicznych oraz dążenia do unikania konfrontacji z innymi mieszkańcami.

Dla nowych osadników na Dolnym Śląsku przywieziona w skrzyniach kultura ludowa była w pierwszym okresie kotwicą tożsamościową, która nie wytrzymała jednak naporu powojennych wyzwań (Topp-Wójtowicz, 2006, s. 156—161). Nagły zanik dolnośląskiego folkloru, bo z zanikiem, a nie z wyłonieniem się nowej tradycji mamy do czynienia, można porównać do efektu interferencji fal — wielość kwestionujących się nawzajem, a jednocześnie aspirujących do uniwersalności lokalnych kultur doprowadziła do porzucenia tradycji tak samo, jak wygasa się niepożądane fale dźwiękowe falami o tej samej amplitudzie i częstotliwości, ale przesuniętymi w fazie o 180 stopni — choć wiele się dzieje, to zewnętrzny odbiorca słyszy ciszę.

Być może Ordyłowski, opisując sytuację polegającą na tym, że „dziś już nikt nikomu nie wymyśla od pyr, rusków, hadzajów, szczyrzyków czy kacapów” (2006, s. 149), miał na myśli postępujące procesy społecznej integracji, a nawet narodzin lokalnego patriotyzmu, które jednak wcale nie muszą pociągać za sobą formowania się tożsamości regionalnej. Zdaniem Kłopoty (2003) społeczność dolnośląska integrowała się wokół takich wartości, jak odrzucenie lub (w najlepszym przypadku) selektywna recepcja dorobku kultury śląskiej oraz podtrzymywanie więzi (przez tradycje, zwyczaje, ale także praktyki odwiedzin rodzinnych) z regionami pochodzenia. Ta identyfikacja miała charakter przede wszystkim emocjonalny, a ciekawymi jej efektami są powojenne utwory literackie w nurcie „prywatnym” (por. Gołaczyńska, 2013), ukazujące wspólnoty rodzinne i sąsiedzkie, jednak trudno w niej wskazać korelaty świadomości regionalnej.

Paweł Rybicki wskazywał, że trwanie w czasie i przestrzeni to cecha bytów ponadjednostkowych i pozaindywidualnych — a tych właściwości nie mogła mieć zbiorowość nowych osadników na Dolnym Śląsku, bo jak pisał Andrzej Zawada (2002, s. 78) na Dolnym Śląsku utrudnione jest „świętych obcowanie”, czyli tworzenie wspólnoty nie tylko w przestrzeni, ale także w czasie, gdyż nie było polskich cmentarzy, a przestrzeń (wnętrze, architektura, krajobraz) jako korelat przestrzenny tożsamości regionalnej była niezrozumiała.

Po roku 1970 dolnośląskość jako kategoria tożsamościowa miała mieć funkcję przede wszystkim stabilizacyjną. Dolnoślązakami stawało się pierwsze pokolenie urodzone na tych ziemiach, mieszkający od powojnia podejmowali próby „rozszerzenia się” w regionie przez poznawanie jego walorów turystycznych, krajo-
brazowych, ale również legend i opowieści, które już nie musiały mieć tak dużego ładunku ideologicznego. W literaturze przedmiotu podejmującej zagadnienie tworzenia dolnośląskości w okresie po 1956, a szczególnie po 1970 roku wskazuje się na istotne kategorie instytucji i środowisk, które nasycaly dolnośląskość sprecyzowanymi treściami i adresowały je do określonych grup odbiorców, w tym szczególnie do dzieci i młodzieży — pierwszego pokolenia urodzonego na Dolnym Śląsku (Nowosielska-Sobel, 2007, s. 21—45).

Powojenna twórczość literacka, pokazująca relacje polsko-niemieckie w okresie powojennym (za przykład podaje się wydany w 1965 roku *Najtrudniejszy język świata* Henryka Worcella), dolnośląskie piosenki i słuchowiska o tematyce lokalnej, artykuły prasowe i ukazanie się czasopism, takich jak „Odra” (z połączenia „Poglądów” z „Nowymi Sygnałami”), działalność teatrów (Kalambur, Pantomima, Teatr Polski), rozwój towarzystw i ruchów regionalnych, konkursy o charakterze regionalnym, działania Kościoła katolickiego, ze szczególną rolą biskupa Bolesława Kominka, narodziny Solidarności i wystąpienia opozycyjne — to, jak i wiele innych niewymienionych działań, miało prowadzić do nasycenia dolnośląskości treściami umożliwiającymi mieszkańcom utożsamienie się z nimi oraz odnalezienie w nich poczucia swej odrębności od mieszkańców innych regionów Polski. Wydaje się jednak, że w procesie zakorzenienia istotniejszą rolę odgrywała tożsamość narodowa implementowana przez system edukacji i kulturę masową, a tożsamość regionalna — jeśli się ujawniała dzięki działalności towarzystw regionalnych — odpowiadałaby ojczyźnie lokalnej, prywatnej (por. Ossowski, 1967).

Dużą rolę w tworzeniu dolnośląskości odegrała aktywność artystów, przyciąganych na te tereny zarówno ze względu na większą swobodę twórczą, jak i po to, by swoją obecnością legitymizowali polskość i zachęcali innych do osiedlania się. Na przykład powojenne Karkonosze były atrakcyjnym regionem do pracy twórczej dzięki pięknemu krajobrazowi, ale też dzięki działalności urzędników, którzy chcieli mocniej powiązać ludzi z miejscem, tworząc korzystne podglebie kulturalne. Poeci popularyzowali okolice Karkonoszy, ale już nie poszukując motywów uzasadniających polską obecność w tym miejscu, lecz odkrywając krajobraz, co w efekcie tworzyło „kanon oparcia dla polskości — od Bałtyku po Karkonosze” (Nowosielska-Sobel, 2006, s. 108—126).

Co istotne, autorzy badający wpływ twórczości artystów osiadłych w koloniach na Dolnym Śląsku wskazują, że działania kulturotwórcze miały dla wielu Dolnoślązaków znaczenie marginalne i nie poprawiały zasadniczo ich trudnej codzienności (Gołaczyńska, 2013). Także dziś niektórzy założyciele kolonii artystycznych próbują do swoich projektów badania tożsamości angażować przedstawicieli lokalnych społeczności, co wywołuje napięcia i konflikty: „[...] ujawniają się one między innymi w przypadkach silnego kontrastowania ze sobą dynamicznie rozwijających się przestrzeni artystycznych i upadających osad. [...] wiązać się to może nawet z aktami agresji, dewastacji, w tym i podpalen” (Fereński, 2016, s. 30). Inni artyści, jak pisze Andrzej Saj (2016, s. 112—124), traktują Dolny Śląsk nie jako intencjonalne tożsamościowe odniesienie, lecz utilitarnie — jako dobre miejsce do zamieszkania, posiadania domu, co zobowiązuje do podejmowania pewnych zabiegów pielęgnacyjnych, codziennej krzątany, która sprzyja zakorzenieniu w miejscu, ale niekoniecznie inspiruje do uprawiania własnej twórczości.

Interesującym sposobem budowania tożsamości regionalnej była też turystyka, wykorzystująca walory krajobrazowe i dająca możliwość prezentowania określonej ideologii Dolnego Śląska. Szczególne znaczenie odgrywały tu Karkonosze i Śnieżka. Choć Polacy nie wytworzyli do tych gór takiego emocjonalnego przywiązania

jak do Tatr i nie uciekali w nie tak chętnie jak w Bieszczady, a Dolnoślązacy nie przywiązali się do nich tak jak uprzednio Niemcy i Czesi, to turystyka miała znaczenie jako ważna gałąź gospodarki oraz praktyka społeczna (realizowana także prywatnie, z rodziną), ułatwiająca budowanie więzi z regionem. Było to możliwe dzięki wybitnym walorom turystycznym oraz odziedziczonej po Niemcach bazie turystycznej. W przewodnikach z lat 60. XX wieku w porównaniu z tymi z lat 40. nie było już tak wysiłonych zabiegów tropienia polskości. Znajdują się za to odwołania do okresu niemieckiego i wkładu ówczesnych mieszkańców w rozwój regionu. Legendy i podania przywoływano bez podkreślania lub przeinaczania wątków narodowościowych — szczególnie w legendzie o Kunegundzie i Liczyrzepie dość otwarcie dyskutowano problem stworzenia estetycznej i autentycznej pamiętki z Karkonoszy (Nowosielska-Sobel, 2007, s. 21—45).

Przemiany społeczno-polityczne po 1989 roku oraz wejście Polski w struktury Unii Europejskiej stworzyły nowy kontekst dla treści i funkcji tożsamości regionalnej Dolnoślązaków. Nowa dolnośląska tożsamość była potrzebna do realizacji idei Europy Regionów, w której stawiano na synergii i współpracę różnych jednostek samorządu terytorialnego, czego niezbędnym warunkiem miała być wspierająca te działania energia społeczna — zjednoczona pod wspólnym szyldem tożsamości regionalnej, w tym przypadku dolnośląskiej. Jej tworzeniu służyć miały: reforma administracyjna kraju z 1999 roku, która wprowadziła III-stopniowy podział terytorialny i wyodrębniła województwo dolnośląskie ze stolicą — Wrocławiem, opatrzoną etykietą wielokulturowości i miasta spotkania; reforma systemu oświaty wprowadzająca edukację regionalną (Kłopot, 2003), ale także ustabilizowanie stosunków niemiecko-polskich. Wśród mieszkańców regionu pojawiało się zainteresowanie całościową historią miejsca, moda na ukazywanie idyllicznego obrazu XIX-wiecznej epoki mieszczańskiej na Dolnym Śląsku⁶. Impulsami tożsamościowymi były także lokalne wydarzenia, jak powódź z 1997 roku, akcje społeczne integrujące wokół wątków dolnośląskich (apel o zwrot zabytków pod hasłem „Oddajcie, co nasze”, wypożyczenie Skarbu Średzkiego, zaistnienie w świadomości społecznej postaci historycznych ważnych Dolnoślązaków i Dolnoślazaczek, m.in. św. Jadwigi, Edyty Stein), ale także nowa proza i dramaturgia o wyraźnie dolnośląskim charakterze (Gołaczyńska, 2013). Poszczególne miasta i gminy regionu z różną skutecznością odnajdywały się w nowej rzeczywistości: unijnej, w warunkach globalnej gospodarki. Największe miasto — Wrocław — znacznie wyprzedziło pozostałe miasta. Osobną ścieżką rozwoju podążyły gminy zagłębia miedziowego z okolic Legnicy i Głogowa. Jednocześnie transformacja i jej koszty wywołały sceptycyzm w odniesieniu do nowej polityki historycznej i do Niemców jako najczęściej widywanych w regionie Europejczyków. Nastąpiło zderzenie dolnośląskich problemów społecznych (występujących szczególnie w podregionie sudeckim, w Wałbrzychu) powiązanych z eurosceptycyzmem, z pełną euforii nową polityką historyczną. Z kolei obserwowane dziś zmiany inspirowane przez

⁶ Tym trendom sprzyjały upowszechniające się przedstawienia Dolnego Śląska i Wrocławia z okresu przedwojennego i późniejsze, zebrane na portalu <https://dolny-slask.org.pl/>.

polityków tworzą odmienny kontekst rozmowy o polityce historycznej i tożsamości regionalnej, którego skutków nie sposób przewidzieć.

Niewyzwolony potencjał — tożsamość Dolnoślązaków w badaniach społecznych

Omówione tu wysiłki zorientowane na tworzenie dolnośląskiej tożsamości wynikające wprawdzie z konieczności zalegitymizowania polskości Ziem Zachodnich, następnie ich demograficznej i społecznej stabilizacji, wreszcie wzmocnienia pod względem konkurencyjności z innymi regionami warto skonfrontować z wynikami badań socjologicznych prowadzonych w ostatnich latach. Czy treści, którymi próbowano wypełnić pustą formę Dolnego Śląska, osadziły się w świadomości jego mieszkańców i złożyły się na dolnośląską tożsamość? Z jedynych, jak dotąd, zakrojonych na szeroką skalę badań tożsamości Dolnoślązaków z wykorzystaniem metod ilościowych i jakościowych, przeprowadzonych na próbach wojewódzkiej i ogólnopolskiej (Żuk, red., 2011), nie wynika jednoznaczna odpowiedź na to pytanie. Poza złożonością badanej materii należy wiązać to z faktem, że w badaniach nie kontrolowano parametrów próby, co spowodowało, że w części wykonanej metodą CATI aż 32% uczestników miało wykształcenie podstawowe lub gimnazjalne, a wyższe jedynie 8%, z kolei w badaniach metodą CAWI mediana wieku wyniosła 26 lat i aż 37% badanych zadeklarowało wyższe wykształcenie. Takie rozchwianie próby uniemożliwia formułowanie jednoznacznych wniosków lub ich ekstrapolację. Pewne wątki uchwycone w badaniach, pomimo ich ograniczonej wartości poznawczej, warto jednak przytoczyć, szczególnie że były one również szeroko komentowane w mediach i podejmowane w wywiadach z przedstawicielami lokalnej władzy (por. Kowalski, 2012; Róg, 2014).

Ze wspomnianych badań wynika, że mieszkańcy Dolnego Śląska identyfikują się z regionem, chociaż nie są w stanie sprecyzować jego geograficznego obszaru albo jeśli już to robią, odwołują się do granic obecnego województwa dolnośląskiego. Bardzo rzadkie są odniesienia do historycznych granic regionu, co potwierdzałoby skuteczność zabiegów powojennych ideologów, by uczynić Dolny Śląsk regionem niezwiązanym ze Śląskiem. Dzieje się tak pomimo determinacji działaczy na rzecz przywrócenia w świadomości społecznej aspektu śląskości Dolnego Śląska: „[...] jest to dość dziwny twór mentalny, trudny do zracjonalizowania, dokarmiany nie tylko polityką lokalnych władz, ale także naturalnymi, spontanicznymi emocjami ludzi, którzy potrzebują i poszukują naprawdę swojej tutejszej, śląskiej tożsamości (a może szląskiej, bo to część Śląska, która nie przestała być Schlesien)” (Bierut, 2012, s. 6).

Co trzeci uczestnik badań nie miał żadnych skojarzeń z Dolnym Śląskiem. Nie ma zatem optymistycznej odpowiedzi na pytanie formułowane przez Zawadę (2002, s. 23): „Czym jest Dolny Śląsk dzisiaj, po przeszło pięćdziesięciu latach

zrastania się tej nowej treści z zastaną formą? Ile go dostrzeżliśmy, ile z niego zrozumieliśmy, ile zaprzepaściliśmy?” Okazuje się, że badani dostrzegli przede wszystkim synekdochę, w której Wrocław oznacza Dolny Śląsk, a Dolny Śląsk — Wrocław (16%). Poza tym były to atrakcyjne cechy dolnośląskiego krajobrazu (dla 11,5%). Ujawnienie się takich skojarzeń może wynikać z tego, że jest to „najłatwiejsza” kategoria, której można używać na podstawie kompetencji uzyskiwanych dzięki turystyce i popularnym wizualnym przedstawieniom. Aby stwierdzić, że krajobraz jest ładny, nie potrzeba znajomości złożonych kodów kulturowych, lokalnych ani globalnych. Za to za pomocą takich stwierdzeń można najłatwiej wyrazić swoje przywiązanie i sympatię do regionu. Tylko 3% badanych wskazało na skojarzenie Dolnego Śląska z Ziemią Odzyskaną — nie wiadomo jednak, jak różnicowały się odsetki odpowiedzi w zależności od kategorii wieku, wykształcenia i czasu zamieszkiwania respondentów na Dolnym Śląsku.

Choć aż 77% badanych wskazuje, że czuje silny związek z Dolnym Śląskiem, a 79% ma poczucie dumy z bycia Dolnoślązakiem, to na pytanie, czy istnieje tożsamość dolnośląska, tylko 26% badanych odpowiada twierdząco, a 67% nie potrafi powiedzieć, co konkretnie na Dolnym Śląsku jest dla nich powodem do dumy. Z badań ogólnopolskich wynika, że mieszkańcy Dolnego Śląska częściej (45,6%) niż mieszkańcy innych regionów Polski (35,6%) wskazują, że nie występuje odrębna tożsamość Dolnoślązaków (Żuk, red., 2011, s. 43). To sugeruje, że ideologiczne zabiegi tworzenia dolnośląskości okazały się skuteczniejsze poza regionem niż w nim samym, a mieszkańcy wciąż nie czują się wystarczająco kompetentni i tubylczy, by się do tej tożsamości przyznać. Jak stwierdził jeden z uczestników przywoływanych badań: „Na ten temat tak naprawdę mogliby się wypowiadać Niemcy, którzy tu wcześniej mieszkali i teraz mają 80—90 lat. Oni tu mieszkali setki lat, a nam brakuje jeszcze jednego pokolenia, żeby móc powiedzieć, że jestem Dolnoślązakiem” (2011, s. 45).

Takie wyniki można interpretować dwójako — komentarz metodologiczny mógłby dotyczyć tego, że nie do końca wiadomo, jak poszczególne kategorie respondentów rozumieją pojęcia więzi, identyfikacji, dumy i tożsamości, dlatego udzielane odpowiedzi są niespójne. Inna interpretacja mogłaby dotyczyć tego, że pytani o siłę związku z Dolnym Śląskiem badani w większości odwołują się do przestrzeni prywatnych ojczyzn ulokowanych geograficznie na Dolnym Śląsku i udzielone odpowiedzi odwzorowują ich przywiązanie. Natomiast pytani o tożsamość społeczną eksplorują, co ich łączy z innymi Dolnoślązakami i odróżnia na przykład od Wielkopolan lub Kaszubów, i próbując stworzyć zespół takich cech wielu z nich dochodzi do wniosku, że takowy nie istnieje.

Choć w przekonaniu większości badanych nie ma cech wspólnych dla mieszkańców Dolnego Śląska, to usiłując wskazać jakieś cechy wymieniają otwartość, tolerancję i gościnność, co wydaje się pokłosiem wykorzystywania wielokulturowości jako narzędzia marketingu terytorialnego w regionach względnie homogenicznych etnicznie i narodowościowo, które w niewielkim stopniu spełniają obiektywne przesłanki wielokulturowości etnicznej lub narodowościowej (najwyżej można mówić o niewielkim stopniu zróżnicowania kulturowego — nieetnicznego,

wynikającego np. z odmienności religijnej). Władze miast lub gmin wykorzystują pojedyncze ślady innych kultur i kreują sceny dla festiwalu „wielokulturowości” i jej synonimów: otwartości, gościnności, tolerancji. To sytuacja, w której „słabemu realnemu różnicowaniu etniczemu towarzyszy silna wielokulturowość marketingowa” (Dolińska, Makaro, 2013, s. 26), znajdująca oddźwięk w wypowiedziach badanych osób.

Do tych wyników nie potrafiła się odnieść w przekonujący sposób lokalna władza. Ówczesny wicemarszałek Radosław Mołoń przyznał, że „potrzebujemy więcej niż to, co do tej pory zrobiliśmy. Przed nami jeszcze wiele pracy. Sądzę nawet, że za późno się za to zabraliśmy, ale lepiej późno niż wcale” (Róg, 2014), jednocześnie uchylił się od prób wpływania na lokalne szkoły w zakresie wprowadzania edukacji regionalnej, stwierdzając, że nie widzi szans na przeprowadzenie tak wielkiej zmiany, która wymagałaby zaangażowania MEN.

Wyobraźnię władz, które opanowały elementarz marketingu terytorialnego, pobudziły za to wyniki, pokazujące, że brakuje symboli i wartości intersubiektywnie kojarzonych z Dolnym Śląskiem. Aż 40% badanych nie było w stanie podać takiego symbolu, a w pozostałych przypadkach odwoływano się głównie do krajobrazu (Śnieżka, Karkonosze) lub Wrocławia i jego zabytków lub rozpoznawalnych postaci ściśle kojarzonych z miastem, co w sytuacji rywalizacji władz samorządu województwa z władzami municypalnymi jest dla tych pierwszych nie do zaakceptowania. „Potrzebowalibyśmy do tego jednego symbolu, który jednoznacznie kojarzyłby się mieszkańcom regionu z Dolnym Śląskiem, ale na razie go nie mamy” (Róg, 2014).

Dolnośląskość Wrocławia

Jak wynika z dotychczasowych ustaleń, od kiedy praca nad tożsamością Dolnoślązaków utraciła wieloaspektowy i wytrwały patronat agend politycznych, rozcięnczeniu uległy też społeczne treści, które się na nią składają — w miejsce zaimpregnowanego ideologicznie rdzenia tożsamości osadnika i gospodarza tych ziem wsączyły się uproszczone, często niespójne i niemające zakorzenienia w faktach historycznych (lub wręcz przeczące im) skojarzenia. Ustanie systemowych działań na rzecz wykształcenia tożsamości dolnośląskiej niefortunnie zbiegło się w czasie ze wzrostem oczekiwań, że będzie ona ważnym zasobem wspomagającym rozwój ekonomiczny regionu. Wydaje się jednak, że o ile władze skupiły się na absorpcji środków na twardą infrastrukturę i chwaliły się programami wzmacniającymi tożsamość lokalne (poszczególnych gmin lub miejscowości, np. w ramach Programów Rozwoju Obszarów Wiejskich), o tyle listą zadań do zrealizowania nie została objęta tożsamość regionalna.

Efekty tego procesu widziane z perspektywy elit i mieszkańców Wrocławia stanowią treść ostatniej części opracowania. Zaprezentowane wyniki można

potraktować jako element diagnozy kondycji tożsamości dolnośląskiej i źródło rekomendacji na przyszłość (szczególnie cenne są tu wypowiedzi specjalistów — można je potraktować jako perspektywną wizję tożsamości regionalnej, por. Wódz, 1995). Jeśli miałby kiedykolwiek powstać Wrocławski Obszar Metropolitalny lub miałyby się wytworzyć inna struktura polityczna wymagająca zarówno współpracy jednostek terytorialnych ulokowanych na Dolnym Śląsku, jak i społecznego wsparcia, wyrażającego się identyfikacją mieszkańców z tym tworem, to trudno zlekceważyć sposób myślenia elit i mieszkańców największego miasta regionu o dolnośląskości. Istotne jest również spostrzeżenie, że względnie syty ekonomicznie, odnoszący sukcesy wizerunkowe i nieoglądający się za siebie „Wrocław” (por. Makuch, 2010, s. 206) w specyficzny sposób wypowiada się, za pośrednictwem swoich przedstawicieli, o kategorii dolnośląskości i do uzyskania pełnego obrazu niezbędne byłoby zebranie rzetelnych i trafnych informacji od mieszkańców różnych układów osadniczych regionu, co pozostaje niezrealizowanym zadaniem badawczym.

Z przeprowadzonych dotąd rozmów wynika, że w ocenie liderów zarówno władze miasta, jak i władze marszałkowskie są zainteresowane budowaniem tożsamości dolnośląskiej. W wywiadach nie znalazły się żadne wskazania, jak konkretnie władze miasta Wrocławia promują jego dolnośląskości. Władze wojewódzkie skupiają się na działaniach podnoszących walory turystyczne Dolnego Śląska (na odnowie zabytków, budowie ścieżek rowerowych, organizacji wydarzeń kulturalnych), zatem ich działania wpisują się raczej w zadanie tworzenia produktu turystycznego niż w pracę nad tożsamością jako taką (por. Kubicki, Bierat-Gieroń, Orzechowska-Wacławska, 2017, s. 60—62). Istotna część praktyki władzy koncentruje się też na działaniach zorientowanych na symbolikę — brakuje im ciągłości, akceptacji dokonań poprzednich władz przez następców, dlatego są rozpoczynane z każdą kadencją wciąż od nowa. Jak wskazuje jeden z rozmówców:

Co zmiana władzy, to marszałek z przyległościami chce budować tożsamość dolnośląską. Ja już nie mam siły, ja ciągle grzebię w fundamentach, może by podciągnęli do parteru? Laska marszałkowska, łańcuchy, może dzień Dolnego Śląska w urodziny św. Jadwigi Śląskiej, portal dolnośląski. Masa pomysłów.

Wro_W02

Aktorem, którego nieobecność na scenie praktyk protożsamościowych na Dolnym Śląsku odnotowano w wywiadach, jest szkoła. Wielu rozmówców opisywało, że to właściwie dzięki aktywności swoich rodziców lub nauczycieli-pasjonatów, działających po godzinach i poza systemem, poznawało i wykształcało w sobie sympatię dla Dolnego Śląska. Rola wiedzy przekazanej w ramach programu szkolnego była i jest znikoma, bo szkoła w niewielkim zakresie promuje wiedzę regionalną:

Tożsamość oparta na znajomości historii nie bierze się z powietrza. To jest efekt solidnej edukacji, a nie ma tej edukacji. A kilka lat temu Ministerstwo Edukacji „genialnie” usunęło ścieżkę edukacji regionalnej w szkołach. Być może taka

ścieżka nie jest potrzebna w Warszawie czy w Kieleckiem, ale we Wrocławiu jest potrzebna, tylko nikomu się nie chce tego robić.

Wro_W02

W trakcie badań eksperci wiele miejsca poświęcili relacjom wobec śląskości, co zostało wywołane pytaniem o dolnośląskość Wrocławia. Starsi rozmówcy dobrze pamiętają ideologiczne starania o wykorzenienie wątku śląskości (niemieckości) z narracji o Ziemiach Zachodnich. Elementem ich wiedzy eksperckiej jest i to, że „w polskiej humanistyce na przeszkodzie ujmowania śląskości jako regionalności pełniącej rolę duchowej ojczyzny stały przyczyny natury politycznej — spór o przynależność, w który nauka była uwikłana” (Topp-Wójtowicz, 2006, s. 53). Jednak te osoby mocno podkreślają, że był i jest jeden Śląsk jako kraina historyczna, a Wrocław był i jest jego stolicą i jako taki był i jest miastem śląskim, a nie dolnośląskim. Jednocześnie mają poczucie, że taka opinia nie ma dziś szansy przebić się do szerszego grona odbiorców. „Bitwa o słownik”, jak ją trafnie określono, została wygrana przez władze komunistyczne w okresie powojennym i nikt nie chce jej ponownie toczyć. Jednocześnie rozmówcy podkreślali, że nie tyle różnimy się — wrocławianie — od mieszkańców Katowic lub Opola — ile po prostu się nie znamy, nic o sobie nie wiemy, bazujemy na stereotypach, a ostatnią okazją do kontaktu międzymiastowego na Śląsku była rywalizacja⁷ o tytuł ESK. Przekonania starszego pokolenia ekspertów potwierdzili młodszy uczestnicy badań. W swojej wypowiedzi nikt z nich nie toczył „bitwy o słownik” ani nie ukazywał śląskości jako własnej duchowej regionalnej ojczyzny. W większości wykorzystali oni „śląskość” (niezależnie od trafności i złożoności treści umieszczonych pod tą etykietą) jako wzorcową, ale obcą tożsamość regionalną. Ten wzorec przykładali do tożsamości dolnośląskiej po to, by orzekać, że w porównaniu ze śląską — w ich rozumieniu górnośląską — jest miąka i nijaka (por. Tambor, 2010, s. 8). W jednym tylko wywiadzie rozmówca — przez odwołanie do współczesnej społecznej pamięci i przypominaczy, np. w postaci zachowanej dawnej infrastruktury — wyraził przekonanie o niekwestionowanej tożsamości dolnośląskiej.

Drugi wątek narracji o śląskości Wrocławia skupia się na uzasadnieniu jego dolnośląskości. Kluczowym argumentem jest położenie na Dolnym Śląsku, co — nieopatrzony dodatkowym komentarzem — sprowadza się do wyjaśniania nieznanego — nieznanym.

Ja wiem, co sobie wyobrażam, gdybyśmy rozmawiali o górnośląskości. A nie potrafię, jeśli rozmawiamy o dolnośląskości. Tam — wszystko: węgiel, górnicy, familoki, gołębie, plebiscyty. A tu? Nie wiem. Mogę powiedzieć, że Wrocław leży na Dolnym Śląsku. I tyle.

Wro_W16

⁷ Uczestnicy badań jeszcze wówczas nie wiedzieli, że w efekcie starań o tytuł ESK 2016 nawiąże się Koalicja Miast — współpraca w zakresie polityki kulturalnej pomiędzy miastami-kandydatami, w tym pomiędzy Wrocławiem i Katowicami (por. <http://koalicjamiast.wroclaw2016.pl/> [data dostępu: 10.07.2017]).

W bardziej rozwiniętych wypowiedziach położenie geograficzne okazuje się odesłaniem do: bliskości Niemiec, specyfiki dolnośląskiego krajobrazu (Sudetów, Karkonoszy) oraz szczególnego klimatu małych miast, upadłych miejscowości uzdrowskowych, które ponownie przyciągają artystów i animatorów kultury (np. Sokołowski).

Enigmatyczna i negatywna — w porównaniu z tożsamością (górn)śląską — dolnośląska tożsamość Wrocławia nie stanowi przeszkody w realizowaniu przez miasto roli lidera regionu. O tym strategicznym zadaniu miasta uczestnicy badań są powszechnie przekonani, ale ich ocena relacji Wrocław—Dolny Śląsk jest zróżnicowana. Krytycy obecnego kształtu relacji miasto—region oskarżają Wrocław o brak solidarności i współdziałania z regionem, beztrioskie moszczenie się na pozycji „zielonej wyspy” dobrobytu. W mniej krytycznej wersji opisują ją jako typową relację metropolia — region, w której lider oferuje ponadprzeciętne możliwości (np. w zakresie rynku pracy), ale jednocześnie zasysa zasoby, a produktów wyjściowych nie redystrybuuje. Z wypowiedzi badanych wynika, że ich zdaniem, tę sytuację określa aktualna polityka:

Wyraźne były głosy prezydenta Wałbrzycha lub burmistrza Jeleniej Góry, że im zabieramy pieniądze, a oni też by chcieli. Moim zdaniem to byłaby fantastyczna era, gdyby władze lokalne z Dolnego Śląska zasiadły przy wielkim okrągłym stole i wyartykułowały potrzeby. Wtedy region zacząłby się wzmacniać. Teraz tego w ogóle nie ma.

Wro_W15

Fakt zdobycia władzy przez prezydenta Wrocławia w zarządzie regionu może jeszcze przyspieszyć proces zasysania tego, co na Dolnym Śląsku najlepsze, ze szkodą dla rozwoju miast dolnośląskich.

Wro_W18

Dodatkowo, przepytywani miejscy urzędnicy odrzucają dychotomię miasto—region oraz narrację o rywalizacji. Ich zdaniem, wszyscy powinni zaakceptować, że to, co dobre dla regionu, to dobre i dla Wrocławia, ale w pierwszej kolejności należy się zgodzić, że co dobre dla Wrocławia, to dobre dla regionu, ponieważ:

Gdyby wyjąć [z Dolnego Śląska — K.K.] Wrocław, to mimo że są piękne góry, lasy, to już by nie był Dolny Śląsk, bo o tym, że można mówić o Dolnym Śląsku, decyduje fakt, że stolicą Dolnego Śląska, a właściwie Śląska jest Wrocław.

Wro_W03

Z uzyskanych wypowiedzi wynika, że znaczenie regionu dolnośląskiego dla Wrocławia sprowadza się do funkcji turystycznej. Czasem jest opisywany z nostalgią i wielką sympatią, jako miejsce młodzieńczych eskapad, rodzinnych wypraw, szkolnych wycieczek, które pozostawiły formujące wspomnienia i poczucie, że można się tam schronić przed miastem i wrócić „do siebie”, a czasem sprowadza się go do roli wielkiej dachy, drugiego domu, który dzięki swej zamożności można kupić i utrzymywać, ale patrzy się nań z wyższością i nie myśli o nim na serio jako o właściwym lub docelowym miejscu zamieszkania.

Jednocześnie wyniki najnowszych badań społecznych pokazują, że mieszkańcy Wrocławia chętnie w swojej tożsamości społecznej określają się jako Dolnoślązacy. Choć identyfikacja ze społecznością regionu zajmuje czwarte miejsce, po polskiej, wrocławskiej i europejskiej, to na taką identyfikację wskazało blisko 97% badanych (zob. tab. 1).

Tabela 1

Które z poniższych określeń oddają to, kim Pan/i jest?

Określenia	Odpowiedzi (odsetek z N = 300)
Jestem obywatelem świata	92,6
Jestem Europejczykiem	97,1
Jestem Polakiem	99,0
Jestem Ślązakiem	46,8
Jestem Dolnoślązakiem	96,8
Jestem wrocławianinem	98,3
Czuję się mieszkańcem swojej dzielnicy	93,1

Źródło: Opracowanie własne na podstawie badań własnych zespołu (por. Bierwiazzonek, Dymnicka, Kajdanek, Nawrocki, 2017)

Jeszcze ciekawsze jest wskazanie, że blisko 47% wrocławian jest gotowych określić się jako Ślązacy. Warto byłoby ustalić, czy w mocy pozostają przywoływane wcześniej ustalenia, pokazujące, że mieszkańcy mają dość mgliste pojęcie o tym, jakie treści mogłyby się kryć za regionalnymi identyfikacjami. W wymiarze tożsamości przestrzennej wrocławianie odczytują Wrocław przede wszystkim jako polski, a na drugim miejscu dolnośląski (odpowiednio 68 i 66% wskazań, zob. tab. 2; por. Bierwiazzonek, 2013). Te dane można interpretować jako wyraz dużej potrzeby identyfikacji regionalnej i otwartości na treści, wokół których mieszkańcy regionu mogliby się zintegrować, zarówno w wymiarze społecznym (wartości społecznych), jak i przestrzennym (wartości przestrzennych).

Tabela 2

Jakie określenia Pana/i zdaniem najlepiej pasują do Wrocławia?

Określenia	Odpowiedzi (odsetek z N = 300)
Polskie miasto	68,7
Dolnośląskie miasto	66,0
Miasto europejskie	60,0
Niemieckie miasto	16,3
Miasto kresowiaków	12,3
Śląskie miasto	5,0
Inne	1,3
Nie wiem	0,0

Źródło: Opracowanie własne na podstawie badań własnych zespołu (por. Bierwiazzonek, Dymnicka, Kajdanek, Nawrocki, 2017)

Zakończenie

Ciszę w dyskusji nad tożsamością dolnośląską Wrocławia można tłumaczyć trwającą od blisko 20 lat dobrą passą miasta — Wrocław nie musi zabiegać o względy regionu. Nie ma ku temu ani powodów ekonomicznych, społecznych, ani symbolicznych. Wydaje się jednak, że w obliczu rozmaitych ryzyk gospodarczych i politycznych (wizji nowego średniowiecza) brak współpracy z regionem może okazać się słabą stroną miasta.

Współczesny dolnośląski rys tożsamości Wrocławia jako miasta i metropolii nie ma ugruntowanych podstaw — o historii i kulturze regionu w niewystarczający sposób mówi się w szkole, lokalne władze skupiają się na kreowaniu produktu marketingu terytorialnego raczej, niż podejmują żmudne zadanie stworzenia świadomych siebie, swej odrębności i zidentyfikowanych z innymi mieszkańcami regionu oraz jego przestrzenią Dolnoślązaków. W społecznych niszach: lokalnych aktywistów, animatorów kultury, artystów, ujawniają się jednostki próbujące podejmować pracę z i nad dolnośląską tożsamością. Są to jednak zwykle działania podwójnie elitarne — podejmowane przez nielicznych dla wybranych.

Szansą integracji regionalnej wokół kultury były obchody Europejskiej Stolicy Kultury Wrocław 2016. Pierwotnie programowany z rozmachem finansowym i organizacyjnym wątek animacji kultury na Dolnym Śląsku ostatecznie był dość skromny. W efekcie mieszkańcy regionu raczej przyjeżdżali „na ESK” do Wrocławia niż ESK przyjechało do nich. Jednakże prowadzone badania ewaluacyjne wykazały, że wymiar dolnośląski tego wydarzenia bardziej dostrzegli i docenili Dolnoślązacy z miejscowości spoza aglomeracji niż mieszkańcy aglomeracji lub (przejeźdzeni kulturą) wrocławianie (Pluta *et al.*, 2017). Być może od promocji uczestnictwa (rozumianego w nowoczesny, poszerzony sposób) w kulturze dolnośląskiej i na Dolnym Śląsku warto rozpocząć pracę nad poczuciem Dolnoślązaków, że mają ze sobą i z regionem coś wspólnego.

W wypowiedziach zarówno mieszkańców, jak i specjalistów zarysowuje się znaczenie komponentu geograficznego (krajobrazowego) regionalnej tożsamości, przekładającego się na znaczenie praktyk turystycznych dla praktykowania „dolnośląskości”. Nawet jeśli na wstępie nie towarzyszyłaby tym praktykom pogłębiona wiedza o historii lub kulturze regionu (mogłaby się zgromadzić później), to istotne byłoby ich upowszechnienie i zbudowanie poczucia, że zwiedzanie Dolnego Śląska jest tym, co Dolnoślązaków łączy i kształtuje ich przywiązanie do regionu. Wydaje się, że dziś lokalny krajobraz to raczej ekran, na który rzuca się indywidualne i emocjonalne przywiązania do mikrooptyczyny, będące wyrazem określonego stylu życia, aspektem zindywidualizowanych praktyk kulturalnych.

Literatura

- Barber B.R., 2014: *Gdyby burmistrzowie rządili światem: dysfunkcyjne kraje, kwitnące miasta*. Warszawa: Muza SA.
- Basaj M., 2015: *Znaczenie tożsamości metropolitalnej na przykładzie działań planistycznych Poznania*. „Zarządzanie Publiczne”, nr 1 (29), s. 35—45.
- Baubock R., 2003: *Reinventing Urban Citizenship*. „Citizenship Studies”, Vol. 7 (2), s. 139—160.
- Bierut J., 2012: *Przedmowa*. W: J. Bierut, W. Browarny, G. Czekański, red.: *Rozkład jazdy. Dwadzieścia lat literatury Dolnego Śląska po 1989 roku*. Wrocław: Fundacja na Rzecz Kultury i Edukacji im. Tymoteusza Karpowicza.
- Bierwiazczonek K., 2013: *Wokół tożsamości przestrzennej mieszkańców województwa śląskiego*. „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa”, T. 4, s. 15—28.
- Bierwiazczonek K., Dymnicka M., Kajdanek K., Nawrocki T., 2017: *Miasto. Przestrzeń. Tożsamość. Studium trzech miast: Gdańsk, Gliwice, Wrocław*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bokszański Z., 2005: *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa: PWN.
- Dolińska K., Makaro J., 2013: *O wielokulturowości monokulturowego Wrocławia*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Fereński P.J., 2016: *Myśleć przestrzeni, myśleć sztuką*. W: I. Topp, A. Saj, P.J. Fereński, red.: *Dolny Śląsk w tworzeniu. Lower Silesia in the (art)Making*. Wrocław: Silesia Art, s. 24—32.
- Gołaczyńska M., 2013: *Miejsca i tożsamość. Teatr lokalny na Dolnym Śląsku*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Gorzela G., Jałowicki B., 1993: *Czy Polska będzie państwem regionalnym?* Warszawa: Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego.
- Medeksza Ł., 2017: *Foresightowe scenariusze przyszłości dla Wrocławia*. W: K. Kamińska, A. Snitsaruk, M. Pięta-Kanurska, red.: *Wrocław. Rewers. Scenariusze miasta przyszłości*. Wrocław, s. 309—326.
- Kłopot S., 2003: *Dylematy kształtowania procesu tożsamości Dolnoślązaków*. W: I. Szlachcicowa, red.: *Biografia a tożsamość*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 98—124.
- Kowalski M., 2012: *Dolnoślązakiem być. Dumny, choć nie wie, gdzie Dolny Śląsk*, <http://wroclaw.onet.pl/dolnoslazakiem-byc-dumny-choc-nie-wie-gdzie-dolny-slask/1cf25> [data dostępu: 10.07.2017].
- Kubicki P., Gierat-Bieroń B., Orzechowska-Wacławska J., 2017: *Efekt ESK. Jak konkurs na Europejską Stolicę Kultury zmienił polskie miasta*. Kraków: Nomos.
- Kwilecki A., 1992: *Region i badania regionalne w perspektywie socjologii*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, rok LIV, z. 2, s. 37—48.
- Makuch M., 2010: *Kondycja metropolii wrocławskiej na tle regionu. Wybrane aspekty społeczno-ekonomiczne*. W: A. Lutrzykowski, R. Gawłowski, red.: *Metropolie. Wyzwanie polskiej polityki miejskiej*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 198—214.
- Medeksza Ł., red. 2017: *Strategia Wrocław 2030. O kapitale społecznym w nowej strategii miasta*. „Miasto. Pamięć i Przyszłość: Wrocławski Rocznik Samorządowy”, nr 2.

- Nowosielska-Sobel J., 2006: *Na barkach nieśli krajobraz*. W: J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, red.: *Trudne dziedzictwo. Tradycje dawnych i obecnych mieszkańców Dolnego Śląska*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, s. 108—126.
- Nowosielska-Sobel J., 2007: *Czy istnieje Polak sudecki? Z problemów kształtowania się tożsamości zbiorowej ludności Dolnego Śląska na przykładzie Ziemi Jeleniogórskiej w latach 60. XX w.* W: J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, red.: *Dolnoślązacy? Kształtowanie tożsamości mieszkańców Dolnego Śląska po II wojnie światowej*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, s. 21—45.
- Ordyłowski M., 2006: *Tradycje dawnych i obecnych mieszkańców wsi dolnośląskiej*. W: J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, red.: *Trudne dziedzictwo. Tradycje dawnych i obecnych mieszkańców Dolnego Śląska*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, s. 144—149.
- Ossowski S., 1967: *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*. W: Tenże: *Dzieła*. T. 3. Warszawa: PWN.
- Pluta J., Banaszak E., Błaszczak M., Kajdanek K., 2017: *Uczestnictwo w kulturze w perspektywie Europejskiej Stolicy Kultury Wrocław 2016. Raport z badań CATI z udziałem mieszkańców Wrocławia i województwa dolnośląskiego*. Wrocław, <http://www.repozytorium.uni.wroc.pl/dlibra/> [data dostępu: 07.09.2017].
- Pyka R., 2015: *Francuskie metropolie jako przykład „władzy nieukończonych”*. Wstęp do analizy kształtowania się metropolitalnych tożsamości politycznych we Francji. W: G. Libor, J. Wódz, red.: *Niedokończone tożsamości społeczne — szkice socjologiczne*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 35—51.
- Róg L., 2014: *My Dolnoślązacy. Jak budować naszą tożsamość*. http://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/1,35771,15528866,My__Dolnoslaczacy__Jak_budowac_nasza_tozsamosc_.html [data dostępu: 10.07.2017].
- Sadowski A., 2005: *Od Polski lokalnej do regionalnej*. W: W. Wesołowski, J. Włodarek, red.: *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości. Polska — Europa — Świat*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 141—162.
- Saj A., 2016: *W poszukiwaniu rozproszonego obrazu; od artystycznego dokumentu do kulturoznawczych konkluzji*. W: I. Topp, A. Saj, P.J. Fereński, red.: *Dolny Śląsk w tworzeniu. Lower Silesia in the (art)Making*. Wrocław: Silesia Art, s. 112—124.
- Strauchold G., 2006: *Dolny Śląsk — „odzyskana perła”*. W: J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, red.: *Trudne dziedzictwo. Tradycje dawnych i obecnych mieszkańców Dolnego Śląska*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, s. 9—16.
- Suleja W., 2010: *Solidarność na Dolnym Śląsku 1980—2010*. Wrocław: Profil.
- Szczepański M.S., Ślęzak-Tazbir W., 2007: *Od Szramka do społeczeństw sieciowych. Tożsamości regionów w procesie przeobrażeń*. W: E. Jurczyńska-McCluskey, P. Bałdys, K. Piątek, red.: *Regiony pogranicza w dobie integracji europejskiej. Wymiana — współpraca — wielokulturowość*. Bielsko-Biała: Wydawnictwo Akademii Techniczno-Humanistycznej, s. 45—61.
- Szczepański M.S., Śliz A., 2010: *Dylematy regionalnej tożsamości. Przypadek Górnego Śląska*, http://regionalneobserwatoriumkultury.pl/110.html?file=tl_files/fotki%20kk/Dylematy%20regionalnej%20-%20Marek%20S.%20Szczipanski%2C%20Anna%20Sliz%2C.pdf [data dostępu: 21.06.2017].
- Szul R., 2013: *Regionalizm w Europie. Czynniki i ewolucja*. „Mazowsze. Studia Regionalne”, nr 12, s. 107—134.
- Tambor J., 2010: *Kulturowe wyznaczniki tożsamości. Tożsamość mieszkańców województwa śląskiego*. Wystąpienie na Kongresie Kultury Województwa Śląskiego,

http://www.regionalneobserwatoriumkultury.pl/kon2.html?file=tl_files/fotki%20kk/Kulturowe%20wyznaczniki%20tozsamosci%20-%20Jolanta%20Tambor.pdf [data dostępu: 06.06.2017].

- Topp-Wójtowicz I., 2006: *Folklor dolnośląski — mit czy rzeczywistość?*. W: J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, red.: *Trudne dziedzictwo. Tradycje dawnych i obecnych mieszkańców Dolnego Śląska*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, s. 151—162.
- Worcell H., 1988: *Najtrudniejszy język świata*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Wódz J., 1995: *Prospektywne widzenie regionu na tle polskich prób regionalizacji kraju. Refleksja socjologiczna*. W: K. Wódz, red.: *Wokół śląskiej tożsamości*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 74—84.
- Zawada A., 2002: *Dolny Śląsk. Ziemia spotkania*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT.
- Żuk P., red., 2011: *Tożsamość mieszkańców Dolnego Śląska. Raport z badań*. Wrocław: Centrum Monitoringu Społecznego i Kultury Obywatelskiej.